

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Mies. z dod. ilustr. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXIII r.  
Istnienia

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Piątek, 29-go listopada

№ 331

## Hypnoza otoczenia

Kiedy wraz z przesyłką banknotów z Dolaryki na ul. Bielańska, przypłynął p. Dewey — skromnie zwany dozorcą finansowym — jego enuncjacje nosiły wysoce indywidualny charakter i miały cechy wybitnie obiektywnych obserwacji.

Niestety — z biegiem czasu, uwidaczniały się z dnia na dzień w coraz większej mierze wpływy otoczenia i zatęchłej atmosfery gospodarczej — która, najwidoczniej, sprawia zawroty głowy, nawet tak zdrowym indywidualnościom, do jakich niewątpliwie należy wielki przywódca naszych finansów.

I otóż w ostatnim sprawozdaniu, idąc śladem kierowników „narodu idiotów”, p. Dewey, proponuje etatyzację sprzedaży ziemio- i owoców, ukrytą pod figowym listkiem centralnej spółdzielni, która miałaby ogarnąć „całą Polskę”.

Dotychczasowe próby w kierunku centralizacji sprzedaży zboża, utworzenie „Rezerw zbożowych”, tudzież wprowadzenie cel wywozowych — były bardzo kosztownymi eksperymentami, za które kraj zapłacił grubymi milionami i do dziś dnia płaci ekonomiczną ruinę rolnictwa.

I wogóle wszelkie nawet krótkie próby „normalizacji”, „uzdrowienia”, „standaryzacji” „ochrony”, „opieki” handlu i przemysłu przez czynniki rządowe miały z reguły ten sam sku-

tek, co dłuższy pobyt słonia w składzie z porcelaną.

W tych warunkach, proponowanie pół-urzędowej czy zupełnie oficjalnej kooperatywy sprzedaży zboża, z półoficjalnej instytucji zasilanej gotówkowo przez Banki państwowe, z prawami wyłączności eksportu, doniosłymi udogodnieniami kolejowymi — jest oznaką wybitnego zaniku spostrzegawczości, co u meża tej miary i na takim stanowisku, stanowczo miejsca mieć nie powinno.

Nie wspomina tu o technicznych trudnościach takiego przedsięwzięcia, jak brak olbrzymich spichrzów, magazynów, zakładów odcyszczania zboża, elewatorów i t. p. — brak których, spowodował w sławnych „rezerwach zbożowych” zepsucie się prawie osiemdziesięciu procent zmagazynowanego zboża.

Po za tem wszystkim: rzeczoznawca, który od kilkulat już obserwuje życie polskie powinienby spostrzedz, że kooperatywy u nas służą tylko — jak to stwierdzono na ostatnim zjeździe w Warszawie, — albo „do walki z ustrojem kapitalistycznym” — albo są to parawaniki przykrywające „bussinesy” różnych rycerzy przemysłu.

Wogóle — w zasadzie nawet gdzieindziej dobra ideologia kooperatywy — u nas jest nowotworem socjalnym, który więcej zasługuje na uwagę dobrego chirurga — niż poważne traktowanie przez amerykańskiego doradcę.

Wśród dalszych rad, p. doradcy, b. poczesne miejsce zajmuje rada powiększenia tranzytowych stawek kolejowych.

Jest to niestety tylko b. pobożne życzenie, gdyż z ruchem tranzytowym nie można tak postępować jak z biletami pasażerskimi, które się podwyższa mniej więcej w tych samych czasookresach co sprawozdania p. Dewey'a. Stawki tranzytowe, są uregulowane na mocy umów międzynarodowych, a gdyby nawet udało się je podwyższyć, to handel skieruje transporty z omińnięciem — po szlaku, który będzie tańszy.

Nie trzeba tu zapominać, że taryfy kolejowe polskie na niektóre towary tak są wysokie, że opłaca się ich przewóz samochodami, o czym z resztą świadczy wzmagający się z dnia na dzień ruch automobilowy.

Wreszcie ostatnia rada wzmocnienia ruchu turystycznego do Polski, jest dowodem, że p. Dewey na nasze położenie ekonomiczne nie może dać żadnej więcej rzeczowej rady.

Wystarczy tu przypomnieć autentyczną historję z anglikiem w Warszawie, który przy formalnościach meldunkowych, pobit się z

gospodarzem, wystarczy przypomnieć obo-wiązek meldowania się cudzoziemców w policji jak zwykłych przestępców pod dozorem, sztywne paszportowo, trudności i wysokie opłaty za wize — nasze hotele, nasze polskie drogi, naszą uprzejmość — aby zrozumieć, że znaczne zwiększenie ruchu turystycznego w Polsce, jest pięknym projektem o takiej samej wartości praktycznej — co nasza Konstytucja.

Na deser, pan Dewey stwierdza, iż nie ma żadnych oznak przesilenia ekonomicznego

Jeżeli chodzi o jego ceną osobę i pensję jaką pobiera z Banku Polskiego (około pół miliona rocznie) — to zdaje się, że się nie myli.

Zyczymy mu na zakończenie, jakiej fabryki w Polsce, polskiego obywatelstwa, zdrowia i tyle zimnej krwi, żeby się nie denerwował czytając później, swoje do kalendarza niezmiernie cenne — rady.

Okazuje się, że hypnozie otoczenia ulegają nietylko zdrowi ludzie w domu warjatów ale i amerykanie, których los rzucił do Polski.

A. S.

### SZKOŁA TAŃCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Co miesiąc nowe komplety

Dwa razy w tygodniu

„LEKCJE PRAKTYCZNE”.

Zapisy codziennie.

### Intryga burz

Po ostatnim posiedzeniu przedstawicieli wielkiego przemysłu u prezydenta Hoovera w Waszyngtonie, Ford wprowadza już ogólną podwyżkę płacy zarobkowej w przedsiębiorstwach w Detroit. Przyznanie tej podwyżki Ford projektował już dawniej bowiem wysoka płaca jest podstawą zdrowego rozwoju przemysłu. Zdaniem Forda, kryzys giełdowy miał charakter spekulacyjny, wobec czego nie odbił się poważnie na wielkim przemyśle.

Dziś

uroczyste otwarcie

Wielkiego

Kiermaszu

Jubileuszowego

o godz. 19-ej w „SAVOYU”

Traugutta 6

Orkiestra — Dancing — Andrzejki

# Pendent do sprawozdania p. Deweya

„Nie widzę oznak przesilenia gospodarczego”...

Wczoraj w godzinach porannych obecni w westibule Grand Hotelu ludzie usłyszeli jakiś głuchy odgłos, a w chwilę potem posypały się szyby z szklanego gmachu westibulu.

Wśród obecnych powstał popłoch, nie wiedziiano bowiem w pierwszej chwili co to znaczy.

Kiedy w kilka chwil potem ciężkie krople krwi zaczęły spadać z dachu westibulu na okruchy szkła, leżące na podłodze wszyscy zrozumieli, że stało się jakieś nieszczęście. O wypadku tym natychmiast zawiadomiono dyrektora hotelu p. Mildego, który zarządził natychmiast przegląd zrujnowanego dachu szklanego westibulu.

I tu dokonano strasznego odkrycia. Okazało się bowiem, iż na żelaznych prętach dachu leży jakiś mężczyzna w średnim wieku.

Głowa mężczyzny pochylona była nieco do tyłu, a z rozciętej z tyłu skóry i z ust wpływał cienki strumyk krwi.

Natychmiast zawiadomiono o wypadku Pogotowie Miejskie, którego lekarz przybył na miejsce, stwierdzając, że mężczyzna ów uległ pęknięciu podstawy czaszki i znajduje się w stanie agonialnym.

W międzyczasie schodził z góry jeden z mieszkańców hotelu, Anglik z Londynu p. Steward, zajmujący pokój 315, który na widok ciała nieznajomego wydał okrzyk przerażenia.

Okazało się, że p. Steward jest przedstawicielem wielkiej angielskiej firmy handlującej przedzą. Przed 5 dniami przybył on do

Lodzi, celem zawarcia kilku transakcji handlowych.

Wyjaśnił on, że nieznajomy jest przedstawiciel Akc. Tow. R. Kindler w Pabjanicach p. Bronisław Goldbaum, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej 63

W środę w obiad p. Goldbaum odwiedził p. Stewarda, poczem między nimi wywiązała się bardzo gorąca sprzeczka, treści której p. Steward nie chce wyjawiać tłumacząc się tajemnicą handlową.

W każdym razie jak zdołano ustalić treścią rozmowy były ostatnie operacje handlowe między p. Goldbaumem a p. Stewardem.

W międzyczasie zdołano ustalić, że p. Goldbaum znajdował się ostatnio w ciężkiej sytuacji finansowej. Wczoraj rano około godziny 9-ej przybył do hotelu i spytał czy p. Steward jest w swoim pokoju, otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, udał się na górę na trzecie piętro. Dotychczas nie zdołano ustalić czy p. Goldbaum odbył rozmowę z p. Stewardem, faktem jest, że o godzinie 9.30 wyszedł na 4 piętro i otworzył okno wychodzące na podwórze — wyskoczył.

Ponieważ okna są wysokie samobójca nie zauważył, że wyskakuje nie na podwórze a na szklany dach westibulu.

Lekarz pogotowia przewiózł samobójcę do szpitala św. Józefa, lecz p. Goldbaum w drodze zmarł nie odzyskując przytomności.

Wypadek ten wywołał w mieście olbrzymie wrażenie, ze względu, iż p. Goldbaum jest znany jako poważny szanowany kupiec (p)

## W Mandżurji

Londyn 28. — Według doniesień z Tokio, konsul japoński w Mandżurji odegrał rolę pośrednika między dowództwem armji sowieckiej a kierownictwem wojsk chińskich. Wojska chińskie były w bardzo ciężkim położeniu wobec dobrze uzbrojonej armji sowieckiej, ze względu na małą ilość amunicji. Stwierdzono bowiem, iż posiadały one zaledwie 40 tysięcy nabojeów karabinowych. Japoński konsul w Mandżurji udał się do dowództwa armji sowieckiej i zaproponował, aby pozwolono oddziałom chińskim odejść, gdy złożą one broń.

Dowództwo armji sowieckiej warunki te przyjęło. Zarówno konsul japoński, jak i obywatele japońscy w Mandżurji i Hajlarze nie opuszczają dotychczas swych siedzib.

## XX wieku

Londyn 28. — Według doniesień z Kapsztadu, w środę sąd nadzwyczajny w Swazilandzie skazał na karę śmierci 6 oskarżonych którzy spalili żywcem trzy kobiety i troje dzieci.

Oskarżeni w obronie swej twierdzili, iż spalone kobiety były czarownicami, które rzuciły na nich klątwę.

Działanie tej klątwy można było jedynie usunąć tylko przez zamordowanie „czarownic”

## Pieczenie komunistów

Ryga 28. „Komunist” donosi o nowej fali terroru przeciwsowieckiego na Ukrainie sowieckiej.

W miasteczku Kagarłyk pod Kijowem jednej nocy zamordowano trzech komunistów, wydelegowanych z Kijowa w celu wygłoszenia odczytu o walce rządu sowieckiego z nacjonalistami ukraińskimi.

W Połtawie na jednej z głównych ulic

miasta zamordowano kierownika miejscowego G.P.U., Tierchowa.

W Humanii nieznani sprawcy podpalili komunę rolną „Czerwony Sztandar”, przyczem w płonących budynkach komuny spaliło się żywcem dwóch komunistów.

O zabójstwach komunistów donoszą również z Chersońszczyzny i Podola.

## Piętno Niemiec?

Paryż 28. — Słynny Ernest Judet, jeden z najczynniejszych polityków, którzy przed i podczas wojny pracowali nad zbliżeniem francusko-niemieckim i który zaciekle zwalczał Clemenceau, poświęca mu dzisiaj symptomatyczny artykuł na szpaltach germanofilskiej „Volonte”

Judet twierdzi, że Clemenceau przez ca-

łe swe życie oddychał atmosferą nienawiści do Niemiec.

Clemenceau był zwolennikiem zbrojnego rewansu,

W tym celu nie wahał się rzucić Francji na kolana przed Anglią.

Judet charakteryzuje Clemenceau, jako podpalacza, który wywołał pożogę, aby po-

## PRZEZ RADJO

PIĄTEK, 29 PAZDZIERNIKA 1929 r.

- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych.
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.45 Koncert chóru cerkwi św. Magdaleny w Warszawie.
- 19.10 Giełda rolnicza
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

tem stać się strażakiem, gaszącym płomień i na tej właśnie zmianie roli miała — zdaniem autora — polegać popularność Clemenceau w masach całego tłumu francuskiego.

(A)

„ODEON”

Przejazd № 2

Słynny Mistrz Maski człowiek o stu twarzach genialny **Lon Chaney**

w swojej ostatniej i najlepszej kreacji jako sparaliżowany czarnoksiężnik Zanzibaru w filmie p. t.

**Na ZACHOD  
Od ZANZIBARU**

dramat pełen niesamowitych wrażeń, miłości i zemsty.

Nadprogram F A R S A.

„WODEWIL”

Główna № 1

Bohater „ŁODZI PODWODNEJ” **Jack Holt**

w dramacie p. t.

**Ostatnia Karawana**

w pozostałych rolach **Sally Blane, Willian Powel**

i **Fred Rohler**

Nad program F A R S A.

„CORSO”

Zielona № 2

Dramat mocnego człowieka osnuty na głośniejszej noweli

**JACKA LONDONA**

— p. t. —

**Zdobywcy złota**

Sensacyjny awanturniczy dramat z udz.

**Milton Sillsa i uroczej Doris**

**Kenyon** Nadprogram F A R S A.

# Piekło w Mandżurji

Sir Percival Phillips, korespondent angielskich gazet w Chinach, pisze o niezwykle ciekawej wędrówce ludów, odbywającej się w Mandżurji.

„Mały, trzęsący się od starości parowiec, o zardzewiałym dziobie, wlecze się wzdłuż moła w Dairen. Na pokładzie tłoczą się Chińczycy ze sfer najbiedniejszych: starcy, kobiety, chłopcy, dzieci, wszyscy niemożliwie obdarci, brudni i z wyrazem oszołomienia na ogłupiałych twarzach.

Niby stado zwierząt, pędzone przez lekarzy portowych, znikają w pobliskiej szopie. Po chwili ukazują się znów, niektórzy wsiadają do otwartych platform kolejowych, wypełniając je swymi nieapetycznymi węzłkami i brudnymi kołdrami. Inni, nieposiadający nawet paru groszy na zapłacenie transportu, niosą na plecach swe ruchomości; kobiety dźwigają garnki i dzieci, mężczyźni jakieś nieokreślone przedmioty, związane w szmatach i w drogę rusza ta nędzna i obdarta procesja, krocząc wzdłuż toru w nieskończoność. Jest to początek pieszej wędrówki do kraju obiecane, którym jest północna Mandżurja. Oto uczestnicy największej wędrówki świata.

Wyczerpani wojną domową, bandytyzmem i chciwością wodzów, opuścili swoje biedne zagrody w prowincjach Szantung i Chili i szukają nowego życia w dzikiej krainie, przytykającej do Syberji.

W czasach współczesnych nie było jeszcze podobnej wędrówki. Uciekają z północno-zachodnich prowincji chińskich w liczbie miliona rocznie. Wielu z nich opuszcza swoje siedziby bez próby nawet sprzedania swych domów. Ci wygnani, opuszczający ziemię ojców pozostawiają w jednej z pustych izb, lub pod kamieniem na polu, kartkę z napisem: „Oby ten, który zajmie to domostwo miał powodzenie tu, gdzie myśmy ginęli z głodu”.

Japończycy, właściciele południowo-mandżurskiej kolei, ułatwiają jak mogą pielgrzymkę, obniżając opłatę za czwartą klasę. Najbiedniejsi wędrują przez całą, wynoszącą 600 mil angielskich drogę do Charbinu, a stamtąd do rzadko zamieszkałych okolic prowincji Hajlungskjang. W południowej, przepelnionej Mandżurji ostać się nie mogą.

Wzdłuż całej linii kolejowej widzi się obozujące rodziny. Szmata lub mata, rozpięta na trzech kijach, daje schronisko nie o wiele lepsze od psiej budy. Pielgrzymi żyją z tego, co wyżebrają, albo znajdą. Dzieci przychodzą na świat, a niemało ich umiera przed kresem podróży. Tak spragnieni są ci wygnani innych warunków, że wszystkimi drogami opuszczają Chiny. Łodziami, żaglowcami, koleją z Szanhaikwan i statkami wprost do Dairen. Nawet w zimie, gdy ziemia jest zmarznięta i uprawa roli niemożliwa, wędru-

ją, przynosząc tam śmierć nad śmierć w domu. Chińskie cechy i związki dobroczynne ułatwiają wielu wędrówkę.

Ich celem jest urodzajna kraina, leżąca wzdłuż nowootwartych linii kolejowych w

północnej, wschodniej i zachodniej Mandżurji. Przybysze dostają ziarno i drobną sumę pieniędzy pozwalającą im przetrwać aż do najbliższego żniwa. Zwykle układ z właścicielem gruntu polega na podziale plonu.

## NIEUDANY ZAMACH

Po raz pierwszy w ciągu wielowiekowego istnienia Kościoła św. Piotra w Rzymie wydało się, że w jego świętych murach dokonano zamachu rewolwerowego.

Sprawczynią była 30-letnia szwedka Gudrun Ramstad, która dała do biskupa Jana Smitha trzy strzały rewolwerowe, jednak na szczęście chybiając.

Wypadek ten wywołał w Rzymie oczywiście ogromne wrażenie a Watykan postawił przed koniecznością poczynienia odpowiednich zarządzeń policyjnych na swem terytorjum.

Sprawczyńi zamachu pochodzi z Szwecji i dopiero od niedawna zamieszkała w Rzymie, zarabiając na życie szyciem. Biskup Smith pochodzi z Deventer i był dawniej archidjakonem w Utrechcie a następnie wikariuszem apostołskim w Oslo.

Zbrodnia odbyła się krótko przed zamknięciem świątyni.

Gdy prałaci po pieniach wieczornych w procesji opuszczali kaplicę św. Piotra, przedarła się nagle z pomiędzy tłumu publiczności jakaś słusznego wzrostu i dobrze ubrana młoda dama, która wpadła na biskupa Smitha i błyskawicznym ruchem przyłożywszy mu do piersi mały browning, trzykrotnie pociągnęła za cyngiel.

Broń snąc jednak zacięła się, gdyż nie

padł żaden strzał.

Tymczasem książe Jerzy bawarski, który również jest prałatem u św. Piotra i w procesji postępował tuż na biskupem Smithem, doskoczył do Szwedki i wytrącił jej broń z ręki. Dopadli też dwaj gwardziści papiescy, którzy krzyczącą i mocno się opierającą damę wyprowadzili z świątyni. Ponieważ Watykan nie posiada więzienia, umieszczono ją narazie w celi aresztanckiej odwachu gwardji szwajcarskiej, gdzie ją przesłuchał ks. prałat Angelini.

Aresztowana czyni wrażenie histeryczki lub osoby egzaltowanej i nic z niej nie można było wydobyć.

Biskup Smith oświadczył, że zna ją z czasów swego pobytu w Oslo i że tutaj w Rzymie zwróciła się do niego z prośbą o wyśtanie dla niej o pracę, co jej też obiecał, lecz niestety zabiegi jego w tym kierunku były daremne. Widocznie działała tutaj rozpacz.

Podczas drugiego przesłuchania mniej więcej to samo powiedziała sprawczyńi zamachu.

Watykan prawdopodobnie wypuści ją na wolność, jako umysłowo chora zostanie wydalona z granic Włoch i odstawiona z powrotem do Szwecji.

## Przed strajkiem górników w Anglii

London 28. — Rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu a właścicielami kopalń w sprawie reorganizacji przemysłu węglowego, zostały wczoraj wieczorem zerwane.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą że niema widoków na podjęcie rokowań i że rządowi pozostaje jedynie droga przeprowadzić swój projekt redukcji godzin

pracy oraz reorganizacji przemysłu węglowego bez zgody właścicieli.

Po wczorajszych niezwykle ożywionych debatach przedstawiciele właścicieli kopalń ogłosili oświadczenie, w które zrzucają odpowiedzialność za zerwanie rokowań na rząd oraz wskazują na groźne następstwa polityki Labour Party w dziedzinie całego górnictwa.

## Niech żyje sowiecki Lwów! (?)

Ryga 28. — Zajadła kampanja dygnitarzy sowieckich przeciwko Polsce nie ustaje mimo, że komisarz Litwinow oficjalnie przeprosił posła polskiego, Patka, za demonstracje, urządzone przed konsulatami polskimi

w Charkowie i Kijowie.

Podczas odbywającej się obecnie w Charkowie sesji C. I. K-a republiki Ukrainskiej, członek rady komisarzy ludowych, Szlichter wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że faszyzm polski wyciąga drażniące ręce po Ukrainę.

Oświadcza w imieniu proletariatu — oznajmił Szlichter, — że albo Ukraina będzie sowiecką, albo jej wcale nie będzie.

Członek C. I. K-a, Korczak-Czepurkowski zaznaczył że Polska nie ma legalnego tytułu do posiadania Małopolski Wschodniej, która powinna być przyłączona do unji sowieckiej.

Oświadczenie Korczaka - Czepurskiego wywołało burzliwą demonstrację członków C. I. K-a którzy wznosili okrzyki „Niech żyje sowiecki Lwów”.

## Ochrona bydła przed rekwiizycją

Sowieckie sfery rządowe postanowiły podjąć natychmiast energiczne kroki, aby zapobiec masowemu wyrzynaniu bydła przez rolników.

**ACHY**

krycie i reperacje wszelkimi materiałami skutecznia szybko, solidnie i tanio. Dogodne warunki. Pierwszorzędne wykonanie

**JAN MACINSKI**

Łódź, SENATORSKA 18 tel. 12-13

W niektórych okolicach Rosji Sowieckiej włościanie w ostatnich tygodniach poprostu zniszczyli cały bydłostan, tak, że zaopatrywanie rynków sowieckich w mięso i mleko, zwłaszcza jeśli chodzi o większe miasta, jak Moskwa i Leningrad, jest zagrożony. Postępowanie włościan zostało wywołane pogłoskami pewnych agentów przeciwbolszewickich, którzy wśród włościan rozpowszechniają wiadomości, że władze sowieckie będą ich zmuszały do wydawania bydła, zarówno jak zboża.

Dalszym powodem wybijania bydła jest zajęcie przez władze sowieckie zapasów siana i słomy, co uniemożliwia włościanom przeżywanie posiadanego bydła.

**Popierajcie**

**wyroby krajowe.**

# Morderca — dyplomata czy dyplomata mordercą

Serja skandali, rozgrywających się na tle sowieckich przedstawicielstw zagranicą, trwa dalej.

Już podczas pamiętnego procesu fałszerzy dokumentów politycznych dwóch byłych funkcjonariuszy Czeskich, blisko związanych z „Polpredstwem” w Berlinie, była mowa o tajemnicach suteryn sowieckiej ambasady, jakichś tajemniczych wyrokach śmierci, dokonywanych pod ziemią przez zagraniczne ekspozytury „krwawej Łubianki”, fortecy G. P. U. w Moskwie.

Ucieczka Biesiedowskiego przed wymierzonymi rewolwerami czekistów paryskich, ponura tajemnica, otaczająca aż po dzień dzisiejszy zabójstwo Trajkowicza w ufortyfikowanym gmachu przy ul. Poznańskiej — wszystko to podtrzymywało uporczywie krążące w całej prasie europejskiej głuche wiadomości o tem, co się za szczelnie zamkniętymi bramami przedstawicielstw sowieckich dokonywa w niezbadanej i mrocznej tajemnicy.

Oto nowe i nie mniej sensacyjne wiadomości, które przychodzą z Aten o „działalności” posła sowieckiego w Grecji Aleksęgo Ustinowa, emisariusza Czeki i Kominternu, któremu powierzono odpowiedzialne zadanie organizacji „balkańskiej sekcji”, w którą wchodziła Grecja, Jugosławia, Bułgaria, Albania a także Turcja. Ustinow był jednym z wybitniejszych dygnitarzy bolszewickich, cieszył się bezwzględnym zaufaniem Stalina i niejednokrotnie już dawał dowody swojej bezwzględnej i fanatycznej służby na rzecz „światowej rewolucji”.

Właściwym nazwiskiem Ustinowa jest nazwisko które nawet i na naszym gruncie było ostatnio parokrotnie wspomniane w związku z osobą tajemniczego więźnia — Reicha-Ebersteina-Zaksa. Ustinow jest Rabinowiczem i pochodzi z Polski, i naturalnie mojżeszowego wyznania.

Skandal w przedstawicielstwie sowieckim w Atenach wybuchł w związku z ujawnieniem wojennego szpiegostwa uprawianego przez Ustinowa przy pomocy całej sieci założonych przez niego placówek szpiegowskich w poszczególnych krajach, wchodzących w skład „sekcji balkańskiej”.

Dopiero przypadek zwrócił uwagę na organizację związaną bezpośrednio z przed-

stawicielstwem sowieckim, funkcjonującą pod pozorem domu handlowego i zatrudniającą bardzo znaczną liczbę pseudo komiwojażerów. Ten swoisty „dom handlowy” był właściwym celem pobytu i działalności Ustinowa w Grecji.

Przypadkowe aresztowanie na jednym z parowców zdążających do Pireju rzekomego przedstawiciela „firmy”, przy którym znaleziono niezmiernie cenne plany wojenne i bezsprzeczne dowody pozostawania w kontakcie z organizacją szpiegowską, przyczyniło się do wybuchu skandalu.

Ustinow został odwołany do Moskwy i sprawa byłaby się na tem być może zakończyła, gdyby nie nagły sensacyjny zwrot dalszego jej przebiegu.

W gmachu przedstawicielstwa sowieckiego położonego na głównej ulicy w Atenach Stadion, dokonywane były w ostatnich czasach jakieś znaczne przeróbki, o których właściwym celu wiedziało zaledwie parę wtajemniczonych osób.

Roboty wykonywane były przeważnie w nocy, przyczem z gmachu wywożono w dość znacznych ilościach ziemię.

Jednej z urzędniczek przedstawicielstwa udało się przekonać nacznie o pracach wykonywanych z zachowaniem tak wielkiej tajemnicy. Okazało się, iż suteryny gmachu zostały znacznie pogłębione, wybetonowane i połączone podziemnym korytarzem z ogrodem, przylegającym do gmachu poselstwa.

Ustinow dowiedział się o tem, że urzędniczce tej udało się odkryć tajemnicę dokonywanych przeróbek, zewszwał ją do siebie i grożąc rewolwerem, zabronił komukolwiek o tem opowiadać. Dopiero teraz, kiedy Ustinow wyjechał, urzędniczce tej udało się zbiec z gmachu poselstwa, w którym była więziona w ciągu kilku miesięcy i zawiadomić władze o swem niezwykłym odkryciu.

Pismo ateńskie „Patris”, ogłaszając te rewelacje, domaga się ze strony władz greckich zbadania całego terenu, otaczającego poselstwo, przyczem twierdzi, iż posiada niezbitę dowody tego, że w suterynach dokonywano wyroki śmierci, a trupy wynoszone przez podziemny korytarz i zakopywane w ogrodzie.

Jednocześnie wypłynęła na światło dzienne bardzo tajemnicza sprawa, datująca się jeszcze z przed 5 lat, czyli właśnie od chwili, kiedy Ustinow zaczął działać na miejscowym gruncie. Chodziło wówczas o tajemnicze zniknięcie urzędnika bankowego z American Express Compagnie niejakiego Mikołaja Kardamaki, wraz z znaczną jak na one czasy sumą 1 i pół miliona drachm. Mimo najbardziej energicznych poszukiwań Kardamaki nie został odnaleziony i cała sprawa jako zwykła ucieczka defraudanta byłaby przeszła do archiwum policji kryminalnej.

Coprawda po pewnym czasie odnaleziono w małej mieścinie portowej, leżącej po drodze z Pireju do Salonik Volos trupa jakiegoś mężczyzny z zmasakrowaną do tego stopnia twarzą, iż niepodobna było stwierdzić jego tożsamości. Wszystkie oznaki, mogące przyczynić się do rozpoznania zwłok zostały bardzo starannie usunięte i całą sprawę pokrywał aż do ostatniej chwili całkowity mrok tajemnicy.

I oto właśnie niemal w przededniu raportnego wyjazdu Ustinowa wychodzące z Atenach pismo „Risos pastis”, które dotychczas utrzymywało z poselstwem sowieckim dość bliskie stosunki, wystąpiło z artykułem, który uderzył w Ustinowa jak grom z jasnego nieba. Artykuł stwierdzał z całą niezbornością, iż ów urzędnik bankowy Kardamaki był ideowym komunistą i pozostawał w stosunkach z Ustinowem. Oczywiście ani w banku

ani w rodzinie urzędnika nic o tem nie wiadano.

Kardamaki, zgodnie z twierdzeniem rewelacyjnego artykułu otrzymał od Ustinowa polecenie udania się do Salonik, gdzie zdefraudowane pieniądze miały być oddane miejscowemu komitetowi komunistycznej partii. W podróży do Salonik mieli mu towarzyszyć również z polecenia Ustinowa dwaj bracia Kokalis, z zawodu szoferzy, zamieszkujący w Volos, gdzie założyli świeżo jacejkę komunistyczną.

Podróż odbywała się normalnie, ale już przed samym przybyciem do Salonik Kardamaki sprzeciwił się wydaniu posiadanych pieniędzy banku. Wówczas bracia Kokalis powrócili z nim do Volos i stamtąd skomunikowali się z Ustinowem zapytując go co mają dalej czynić z Kardamakiem. Ustinow wydał im rozkaz zamordowania opornego urzędnika.

Początkowo usiłowano sprowadzić go na pokład, stojącego wówczas na kotwicy w porcie w Pireju, parowca sowieckiego „Lenin”, co jednak okazało się niemożliwe ze względu na wielką czujność policji portowej. Wówczas zdecydowano zamordować Kardamaki.

Niezwłocznie po ukazaniu się tych rewelacji władze greckie aresztowały obu braci Kokalis. Zeznania ich musiały wypaść tak nie korzystnie dla Ustinowa, że nie czekając na dalszy rozwój wypadków, uciekł on z Aten.

Skandal w Polpredstwie ateńskim, wkraczający już jawnie w dziedzinę kryminalną, stanowi nie małą sensację, której dalsze szczegóły przyniosą niewątpliwie rewelacyjny materiał, ujawniający zbrodniczą działalność emisariuszy czerwonego Kremla na terenie zagranicznym.

Redakcje obu pism ateńskich otrzymały anonimowe listy z pogrozkami i żądaniem zaprzestania ogłaszania dalszych rewelacji. Redakcje są strzeżone przez policję, a numery pism rozchwytywane.

W długim szeregu skandali sowieckich, Ateny skupiają na sobie narazie uwagę całej Europy.

— 000 —

## Rekordowa su

Wyzlica Djana własność znanego myśliwego p. Wacława Brzezinskiego, zamieszkałego w Warszawie wydała na świat 29 października b. r. aż 15 szczeniąt. Jest to chyba rekord światowy, gdyż podręczniki wszelkie, poświęcone życiu psów, wspominają jako o nadzwyczajnym wypadku, jedynie o 12-gu szczeniąt. Matka „Djany” pochodzi ze znanej psiarni hr. Komara. „Djanę” pokrył wyżeł Rex p. kapitana Gębałskiego z 36-go pułku piech. „Djana” liczy 1 i pół roku życia i była pierwszy raz pokryta. Szczenięta dzielą się na 5 psiaków i 10 suczek. W dniu pomiotu ważyły one po 40 do 45 deka, po upływie tygodnia, w dniu 5-ym listopada, waga urosła do 70 deka. Matka i szczenięta mają się zupełnie dobrze. Karmi one na przemian jedną połowę szczeniąt, a następnie drugą, właściciel zaś dokarwia szczeniata.

Miejski Kinematograf Oświatowy  
Od 26-XI do 2-XII 1929 r 5923

Dla dorosłych

**SZECHEREZADA**

(Tajemnica Wschodu)

W rolach głównych: MARCELA ALBANI, AGNES PETERSEN-MOZZUCHINO  
WA Mikołaj KOLIN Iwan PETROWICZ  
Dla młodzieży:

**WILK I SZAKALE**

Dramat pionierów pustyni zachodniej.  
W roli głównej pies-wilk „RIN-TIN-TIN”  
Napr. Obóz letni Przynależności kobiet do obrony kraju w Górczynie pod Kościerzyną

Wystrzegaj się towarów gumowych „Treugolnik”

Wyrób — bolszewików

# Meteorolog w pajęczynie

Wobec powszechnej trwogi, aby się znowu nie powtórzyła niezwykle ostra zima zeszłoroczna i wobec smutnych przepowiedni „meteorologów na daleki dystans“, dzienniki zagraniczne zwracają uwagę, że w dawnych latach uważano za nieomylną przepowiednię pod tym względem zachowanie się pajaków i przytaczają na dowód następujące zdarzenie historyczne.

W roku 1795, generał Pichegru, naczelny wódz francuskich wojsk rewolucyjnych, walczących na granicy holenderskiej, miał zamiar ruszyć naprzód, kiedy nagle nastąpiły ulewy, które spowodowały zalanie całej okolicy. Nie było mowy o tem, ażeby w stanie żołnierze i tabory mogły ruszyć.

Po kilku dniach czekania, generał chciał już dać znak do odwrotu, kiedy przyniesiono mu kartkę wysłaną z Amsterdamu, przez jego adjutanta d'Isjonval'a, który jako jeniec znajdował się tam w więzieniu, ale zdołał przezmoczyć, przez mury i strażę więzienną, list do swego generała.

## Sprawdzające się przepowiednie

Astrolog holenderski, J. C. van Wageningen, rozważając w niedawno ogłoszonej pracy swej o znaczeniu astrologii szczegółowo horoskop b. cesarza Wilhelma II, przypomina przy tej sposobności, że już w październiku 1913 roku ukazały się na łamach pisma angielskiego „The Modern Astrology“ wprost zadziwiające przepowiednie astrologiczne, dotyczące się Wilhelma II i Franciszka Józefa.

Horoskopy te nie były podpisane, jak się jednak później okazało, autorem ich jest znany astrolog angielski, Leo Allan. Brzmiały one jak następuje:

„Naród niemiecki skazany jest na ciężki upadek przez osobę swego przedstawiciela, cesarza Wilhelma II. Horoskop cesarza wskazuje na upadek tego władcy. Przeznaczone mu jest upaść na ziemię pomiędzy dwoma

W liście tym znajdowało się twierdzenie, że za kilka dni temperatura tak gwałtownie spadnie, iż woda zamrznie i wojsko będzie mogło przejść po lodzie. Generał uwierzył tej wskazówce i istotnie tak się stało. Żołnierze jego przeszli po lodzie, dotarli do Amsterdamu i uwolnili z więzienia, adjutanta.

Ten szczęśliwy atak należało zawdzięczać uwadze, z jaką jeniec w celi więziennej obserwował zachowanie się pajaków. Spozstrzegł mianowicie, że pajaki pochowały się w rozpadliny murów i nie chciały wyjść z kryjówek nawet, celem naprawienia swoich sieci, chociaż jeniec umyślnie je porozrywał.

Istotnie też, jeżeli się pilnie obserwuje pajaki to się widzi, że one starannie naprawiają każdą dziurę swojej sieci, a z drugiej strony, że są niesłychanie wrażliwe na pogodę. I tak naprzykład, jeżeli burza się zbliża, to pajak nigdy nie przedzie nici, natomiast podczas pięknej pogody i kiedy słońce lub niepogoda się kończy, pracowicie zabiega około jej rozszerzenia i wzmocnienia,

krzesłami, co wskazuje konjunkcja Marsa i Neptuna w konstelacji Ryb (na środku niebios). Opuszczają go przyjaciele i doprowadzają do udziału w olbrzymim jakimś głupstwie. Zrujnuje on swój kraj finansowo (Saturn w konstelacji Lwa w drugim domu, słońce w opozycji). Przygotuje on upadek dynastji królewskiej w Niemczech i stanie się przyczyną bezpośrednią rewolucji, która postawi u steru Niemiec rząd republikański.

„Austria stanie się też republiką, ale Franciszek Józef umrze spokojnie przed upadkiem swego tronu“.

Wszystko sprawdziło się dosłownie, choć horoskopy te ogłoszone były na dziesięć miesięcy przed wybuchem wojny światowej, jeżeli mamy wierzyć astrologowi holenderskiemu.

## Humor

### ROZMOWA BOKSERA Z ŻONĄ

— Moja droga, spotkamy się po walce w cukierni.

— Dobrze, ale zatrzymaj ten gwoździć w klapie marynarki, abym mogła cię poznać.

### W SĄDZIE

— Ile oskarżona ma lat?

Na pytanie długo nie słychać odpowiedzi, wobec czego sędzia mówi:

— Radzę nie zwlekać, przecie czas jest przeciwko pani

### WYTŁUMACZYŁA

Nie rozumiem, dlaczego ciągle można cię spotykać w towarzystwie tego aptekarza, chociaż zaręczyłaś z lekarzem?

— To zupełnie proste! Jest to jedyny człowiek, mogący odczytać listy mego narzeczonego.

### MA WĄTPLIWO, CI

— Jakże wspaniale wyglądają pani bliźniaki. A co za idealne podobieństwo! Czy pani zawsze wie, który z nich jest Jan, a który Józef?

— Co do Jana nigdy nie mam wątpliwości, lecz co do Józefa zachodzą one bardzo często.

Proszek i Mydło  
Regera  
najlepsze!

## PONURY DOM

Koniuszek wędki nie napotkał przeszkody na drodze, Reeder powstrzymał oddech nasłuchiwał. Korytarz wyłożony był grubymi ciężkimi chodnikami, nie można było więc spodziewać się odgłosu kroków. Ale ludzie muszą oddychać, rozumował pan Reeder, a oddychać bezszelestnie — trudno. Równocześnie zdał sobie sprawę, że zachowuje się nazbyt cicho, jak na człowieka pogrążonego we śnie. Chrapnął więc potężnie i tak głębokim basem, jak chrapie tylko mężczyzna w średnim wieku w pierwszym stadium snu...

Coś zawadziło o koniec wędki i odsunęło ją na bok. Pan Reeder przekreślił kontakt. Oslepiający promień światła wystrzelił z lampy i padł jasnym kołem na przeciwległą ścianę korytarza.

Drzwi stały otworem, ale ani żywej istoty dokoła.

Dedektyw miał zimną krew i cudownie opanowane nerwy. Ale w tej chwili poczuł gęsią skórę i mroźne laskotanie w górnej części kręgosłupa. Ktoś tu był ktoś się czaił. Ktoś czekał, aż człowiek niosący lampę wyjdzie z pokoju, aby tam...

Wyciągając ramię możliwie najdalej, pan Reeder przerzucił koniec wędki poprzez próg na korytarz.

Trrrach.

Coś trąciło o wędkę i pochwyliło ją gwałtownie. Lampa spadła na podłogę soczewką do góry i zalała światłem sufit korytarza. W jednej chwili pan Reeder wyskoczył z łóżka i w kilku zrywnych susach znalazł się za parawanem odrzuconych ku ścianie

drzwi. Przez szparę mógł dostrzec pewne fragmenty tego, co działo się nazewnątrz.

Nazewnątrz panowała martwa cisza. Z sali na parterze dobiegało uroczyste cykanie zegara, zawarczała sprężyna, zegar wydzwoił kwadrans po trzeciej. Ale na piętrze ani drgnienia ani szelestu. Żaden cień nie wstał w obręb przewróconej lampy, aż...

Dedektyw ujrzał coś, co trwało tylko mgnienie. Szczupła, biała twarz, owłosione wargi rozchylone w szatańskim uśmiechu, brudna rozczochrana biała broda, palce jak szpony, sięgające kurczowo po lampę...

Rewolwer czy kauczuk? Pan Reeder wybrał kauczuk. Kiedy ręka zawarła się dookoła lampy, wyszedł z ukrycia i — wymierzył cios. Usłyszał chrapliwe warknięcie śniwego rozjuszonego wilka, następnie lampa zgasała a zjawa cofnęła się w głąb przerywając drut.

Korytarz pogrążony był w mrokach. Reeder wymierzył drugi cios i chybił. Zamachnął się jednak tak gwałtownie, że stracił równowagę i upadł na jedno kolano, a pałka wyłeciała mu z garści. Wyciągnął przed siebie rękę, chwycił żywe ramię, szybkim szarpnięciem przerzucił zdobycz do pokoju zapalił elektryczność.

Okragłe miękkie ramię, osłonięte jedwabnym rękawem...

Kiedy światło ożyło, pan Reeder spojrział i ujrzał przed sobą blade oblicze Olgi Crewel.

### ROZDZIAŁ X.

Przez chwilę stali tak twarzą w twarz. On — zdumiony, w jej oczach malowało się obłądne przerażenie. Któżby pomyślał, Olga Crewel!

W następnej sekundzie zdał sobie sprawę, że niepotrzebnie ścisną jej ramię, rozluź-

nił więc palce. To ramię fascynowało pana Reедера; patrzył na nie i tylko na nie.

— Bardzo mi przykro — rzekł wreszcie

— Skąd się pani tu wzięła?

Jej wargi drżały. Usiłowała coś powiedzieć, ale słowa nie przechodziły jej przez gardło. Po kilku chwilach opanowała się, przezwyciężyła bezwład i poczęła mówić — powoli, z wysiłkiem.

— Słyszałam — hałas — na — korytarzu — i — wyszłam — z pokoju. — Hałas — przeleżałam — się — bardzo...

Bezwiednie tarła dłonią zmaltretowane ramię.

W miejscu, gdzie zacisnęły się żelazne palce dedektywa, widniała wielka czerwona pręga. Dziw był, że kość nie pękła.

— Co — to — było?

Każde słowo powstawało w męce i z trudem wydobywało się z piersi. Olga jakgdyby wyczuwała ustami kształtowanie się każdej sylaby, zanim odważyła się powierzyć ją językowi.

— Gdzie jest tutaj w korytarzu kontakt? — zapytał pan Reeder. Pochłonięty tą ważną kwestją praktyczną zapomniał o ramieniu.

— Naprzeciwko mojego pokoju!

— Proszę zapalić elektryczność. Olga posłusznie wypełniła rozkaz.

Dopiero kiedy na korytarzu było całkiem widno, pan Reeder ośmielił się opuścić pokój, a i to nie bez pewnej rezerwy, miał bowiem niejaki zastrzeżenie co do wartości swego browninga.

— Co tu było? — zapytała powtórnie. Zdołała już przyjść do siebie. Na jej bladej twarzy wykwitły cienie rumieńców, ale przed blyszczącymi stalocznymi oczami wciąż jeszcze przesuwały się straszliwe wizje.

(D. c. n.)

# O tem czego nauka nie jest w stanie wytłomaczyć

Wydaje się jakoby nad Europą zawisła epidemia tajemniczych zjawisk, których nie można zbadać ludzkimi środkami — Szereg zagadkowych zbrodni został w ostatnim czasie popełniony w rozmaitych środowiskach, przyczem władze bezpieczeństwa nie mogą wykryć sprawców. Najjaskrawszym tego przykładem jest upiór Dusseldorfski, który stale wymyka się przed ujęciem a wszystkie poszlaki przeciw tym lub innym osobom, szybko gubią się w piasku.

W podobnie tajemniczy chociaż nie w tak krwawy sposób, zostało nawiedzone także angielskie miasto przemysłowe, Birmingham. W ciągu ostatnich miesięcy szereg zamożnych rodzin w mieście padło ofiarą nocnych włamań i kradzieży, przyczem sprawcy zjawiali się i znikali w sposób tak zagadkowy iż nie można było wpaść na ich ślad, a tylko splądrowane mieszkanie było świadectwem ich obecności.

Wobec tego, że policja w Birminghamie stoi przed trudną do rozwiązania zagadką, kto jest sprawcą tych zbrodni legenda zajmuje miejsce faktów i przypisuje nadprzyrodzonym siłom te wszystkie niewyjaśnione zjawiska.

Przed kilku dniami sprawa ta przybrała istotnie niesamowity charakter. Za przedmiot działań obrał sobie niewiadomy sprawca dom zamożnej rodziny p. Cavendish położony na przedmieściu. Pani Cavendish sama zawsze wieczorem starannie zamyka drzwi wchodowe, opatrzone sztucznymi zamkami.

Onegdaj wieczór po położeniu się do łóżka, usłyszała pani Cavendish, że drzwi wchodowe się otwierają. Zbudziwszy córkę i uzbroiwszy się w rewolwer, zeszła, aby zobaczyć co się dzieje.

Ujrzała drzwi na oścież otwarte w pokoju nie było nikogo, zamek nie zdradzał żadnych śladów gwałtownego włamania, w mieszkaniu nie brakowało niczego. Pani Cavendish zbudziła służbę, przeszukano cały dom i jego otoczenie, lecz nigdzie nie znaleziono śladu czyjejs obecności.

Po tej inspekcji udano się na spoczynek, ale ani matka, ani córka nie zmrużyły oka. Nie słyszały jednak najmniejszego szmeru. Jakież zatem było nazajutrz ich

zdumienie i przerażenie, gdy ujrzały znowu drzwi wchodowe otwarte na oścież.

Pani Cavendish uwiadomiła o niezwykłym fakcie policję, a jakkolwiek jej opowiadaniu sfery urzędowe nie dawały wiele wiary, jednak wyznaczono na noc następną do strzeżenia domu agentów policyjnych. Mimo straży wewnątrz i zewnątrz domu, następnej nocy powtórzyło się niewytłuma-

zione otwarcie drzwi w pewnym momencie, mimo, iż nie spostrzeżono żadnej żywej duszy.

Dziwny ten fenomen powtarza się stale od kilku dni z rzędu, budząc w mieście paniczną trwogę. Panie Cavendish wyprowadziły się z domu, oświadczając, iż za żadną cenę nie chcą przebywać w murach, w których grasują nadprzyrodzone widma.

## Kara za zamach morderczy

22-letni rolnik Alois Svatek, zamieszkały w okolicy Preszburga, stanął onegdaj przed sądem przysięgłych w Preszburgu pod zarzutem zamachu morderczego na osobie swej byłej narzeczonej. Jako główny świadek przesłuchana dziewczyna, którą Svatek lekko postrzelił w ramię, na pytanie przewodniczącego, czy żąda ukarania oskarżonego odpowiedziała:

— Tak, powinien ponieść karę. A mia-

nowicie pragnę, aby za karę, ożenił się ze mną!

Przewodniczący oświadczył jej że sąd nie może wydać takiego wyroku. Ale wówczas oznajmił oskarżony, że postanowił poślubić dziewczynę. Uwolniono go tedy od winy, tylko za niedozwolone noszenie broni skazano na 7 dni aresztu. Karę wymierzy mu ona.

## Hożpacz po matce

W amerykańskim mieście, Brooklinie, doszło do niesłychanego skandalu na pogrzebie niejakiej Goldsteinowej, co doprowadziło miejscową ludność żydowską do wzburzenia, które o mało nie skończyło się zlincowaniem winnych.

W więzieniu tamtejszem znajdowali się dwaj bracia, Morris i Nathan Goldsteinowie, skazani, przez sąd w mieście Atlanta, za fałszywe bankructwo.

Na wiadomość o śmierci matki, władze pozwoliły im udać się na pogrzeb, ale skutym obu razem i pod opieką strażnika.

Przy trumnie Goldsteinowej, która zabiła się przypadkowo, wypadłszy z okna, znajdowali się także trzej inni bracia, a

Morris i Nathan odrazu zaczęli na nich miotać obelgi, zarzucając im, że przywłaszczyli sobie pieniądze, wartości 30 tysięcy złotych które oni dali matce przed kilku dniami na przechowanie, aby mieć jakiś kapitał po wyjściu z więzienia.

Od obelżywych słów, doszło do bijatyki a kiedy w to się wmieszał strażnik, Morris i Nathan chwycili brzeg trumny nieokutymi rękami i zaczęli wrzeszczeć do płaczków i orszaku pogrzebowego:

— Nie będzie pogrzebu, dopóki nie dostaniemy z powrotem pieniędzy!

Wezwano policję, która oderwała więźniów od trumny i po zaciętej walce odstaawiła ich z powrotem do więzienia.

## Życzenia Goethego

Z okazji 60-jej rocznicy otwarcia kanału suezkiego prof. Breul ogłasza w „Timesie” list, w którym pisze, że przed 102 laty wielki Goethe wyrażał pragnienie, by został przeprowadzony kanał poprzez Suez, który by pozostawał w posiadaniu Anglii. Rozmowa na ten temat pomiędzy Goethem a Eckermannem miała miejsce 21-go lutego 1827 roku.

W czasie tejże rozmowy Goethe wyraził przekonanie, że kiedyś Stany Zjednoczone połączą zatokę meksykańską z oceanem Spokojnym.

„Chciałbym widzieć coś więcej jeszcze, ciągnął Goethe, — połączenie Dunaju z Renem. Ale jest to takolbrzymie przedsięwzięcie, że wątpię, by jego realizacja była możliwa”.

Wszystkie te przepowiednie stały się albo stają konkretnymi faktami. Kanał Suezki został otwarty w 1869 roku, kanał Panamski w 1914 roku. Prace nad kanałem łączącym Dunaj z Itenem, zostały rozpoczęte w 1922 roku. Kanał ten połączy Ren przy

Moduncji z Dunajem przy Kelheim, w pobliżu Ratysbony, — zachód europejski z południowym wschodem.

## Nowy typ parowozu

Ukazał się nowy wynalazek konstrukcji fabryki maszyn T-wa Akcyjnego Augsburg - Norymbergja, przedstawiający nowy typ lokomotywy Diesla o sile 1200 koni. Nowa ta maszyna odbyła swoją podróż próbną w ubiegłą niedzielę ku ogólnemu zadowoleniu, przy obciążeniu 10 wagonów pociągu pospiesznego. Przez cały czas nie zauważono ani jednej chmurki dymu. Nowa lokomotywa odznacza się tem, że nie wydaje dymu ani sadzy, nie potrzebuje wozu węglowego i może być w każdej chwili do użytku. Ma nawet wobec lokomotywy elektrycznej wiele stron dodatnich. Dotychczasowe próby okazały się niejako bardzo zadawalające.

**PROSZEK KOGUTEK**  
DLA GŁOWY

**BOL GŁOWY**

**OSTRZEŻENIE.** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaskontować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąsienkiego znany od lat trzydziestu Zwróćcie uwagę i odrzućcie uparczywie polecające naśladownictwa w podobnym do naszego opakowania.

# Tragedia milczenia

Na morzu Śródziemnym panuje zaniepokojenie. Cztery statki wojenne floty angielskiej śródziemnomorskiej, stacjonowane na wyspie Malcie, wypłynęły pośpiesznie w kierunku wschodnim, aby znaleźć na przestrzeniach morza okręt, z którego rzekomo nadano zagadkowe wołania o pomoc.

Chodzi tu o okręt handlowy angielski „Baron Elcho”, należący do wielkiej firmy okrętowej Hogarths i syn w Glasgow, który w podróży powrotnej wyruszył z Jawy, wioząc ładunek cukru trzcinowego. Przebył kanał Sueski, odbył postój w Port Saidzie i miał po drodze zawinąć do Marsylii.

Otóż po wyjeździe „Barona Elcho” z Port Saidu, co się odbyło bez żadnych przeszkód i w zupełnym porządku na pokładzie, kiedy wedle obliczeń morskich okręt znajdował się w odległości 160 mil morskich od brzegu, czyli przeszło 200 kilometrów, zaczęły z niego nadchodzić niepokojące depesze bezdrutowe, tembardziej niepokojące, że nie miały charakteru zwyczajnych depesz nadawanych z okrętu. tj. nie wskazywały geograficznej szerokości i długości, na której się okręt znajduje, a stanowiły tylko bezładne wołania o ratunek.

Pierwszy telegram pochwylił pancernik angielski „Ramillies” i zaraz go przetelegrafował komendantowi angielskiej podstawy morskiej na Malcie. Telegram ten opiewał:

„Wielki handel kokainą odbywa się na pokładzie, próby otrucia lub zamordowania radiotelegrafisty. Potrzeba pomocy bardzo nagła”.

Na takie nieokreślone wezwanie, nie można było narazie nic zrobić, ale tymczasem inny okręt angielski, „Dago”, znajdujący się na wodach morza Śródziemnego, zdołał ustalić kurs okrętu „Baron Elcho” na 150 klm. na zachód od Aleksandrii, co podał telegraficznie na Malte, komunikując równocześnie inny bezładny telegram, który pochwylił z „Barona Elcha”.

Wedle tego telegramu, jakaś wysoko postawiona osoba chciała zabić telegrafistę za to, że odkrył wielką bandę kokainistów, przez myjących olbrzymie ilości tego narkotyku.

Telegram donosił równocześnie, że nieszczęśliwy telegrafista jest zbyt chory, ażeby mógł dalej pełnić swoją służbę.

Zagadkowy ten telegram jeszcze zaciemnił sprawę. Niewiadomo bowiem było wedle niego, czy telegrafista został tak ranny, iż leży w łóżku, czy też chory telegrafista w gorączce uroił sobie całą sprawę i sam nadał te telegramy.

Prawdopodobieństwo, że na pokładzie „Barona Elcho” znalazła się banda kokainistów, jest wielkie, gdyż Jawa znana jest jako

jeden z centralnych punktów międzynarodowego, a nawet światowego przemysłnictwa narkotyków.

Jednakże właściciele okrętu, zapytani przez dzienniki angielskie, oświadczyli że na podstawie depesz swoich agentów w portach wschodnich, mogą zapewnić, iż na pokładzie „Barona Elcho” nic się nie zdarzyło, a ponieważ mają zupełne zaufanie do kapitana okrętu, Mac Donalda, twierdzą stanowczo, że źródłem telegramów jest tylko nerwowość telegrafisty, który na pokładzie jest sam jeden londyńczykiem, w otoczeniu oficerów z innych stron Anglii i Laskarów, czyli hinduskich marynarzy, wśród załogi.

Możliwe jest także, że telegramy wcale nie pochodzą z „Barona Elcho”, ale ponieważ prywatne stacje nadawcze, jawne i tajne, mnożą się obecnie wśród bogatych ludzi na południu, nie jest wykluczone, że któryś z takich amatorów, znając stosunki na okręcie „Baron Elcho”, pozwolił sobie na jego rachunek na żart tak niewczesny.

Wszystko to jest możliwe. Jednakże niepokojącym szczegółem w tej sprawie jest, że „Barona Elcho” dotąd znaleźć nie można i że jego komendant nie daje o sobie żadnych wiadomości. Niepokojąca więc tajemnica trwać będzie jeszcze parę dni, aż do ewentualnego przybycia okrętu do Marsylii.

## Ludzie czy szakale

Bezsilność amerykańskich władz bezpieczeństwa, które nie mogą dać dobre rady z bandytyzmem, który wzrósł do potęgi finansowej, dyktującej nieraz prawa, budzi w społeczeństwie amerykańskim dawne, dzikie tradycje „Prawa Lynchu”.

Taki okropny akt lynchu został w ubiegłym tygodniu dokonany w miejscowości Eastland, w Stanie Texas, na osobie niejakiego Marshalla Ratliffa, który znany był pod przydomkiem

„Bandyty - Gwiazdora”.

Nazwa ta powstała stąd, że w samą wigilję Bożego Narodzenia roku 1927, Marshall Ratliff, przebrawszy się za „Gwiazdora” roznoszącego podarunki dla dzieci, wkradł się do gmachu pewnego banku i obrabował go doszczętnie.

Ratliffa odstawiono do Eastlandu, do tamtejszego szpitala dla obłąkanych więźniów celem zbadania jego stanu umysłowego.

Ze szpitala Ratliff próbował uciec, a w ucieczce, zranił śmiertelnie miejscowego szeryfa, niejakiego Jonesa.

Ta bezczelność lotrzyka i bezkarność jego dotychczasowa, rozjuszyła do tego stopnia miejscowe społeczeństwo, że zdobyto szturmem więzienie, wywleczono stamtąd w samej tylko nocnej koszuli bandytę, zarzucono mu na szyję powróż i powieszono.

Powróż jednakże urwał się i Ratliff ze słupa telefonicznego, który mu służył za szubienicę, spadł na ziemię, ciężko dysząc.

Wobec tego tłum złożony z dwustu mężczyzn użył innego sznura i powiesił Ratliffa ponownie.

Nagle ktoś z tłumy rzucił przypuszczenie iż Ratliff ma zrobić jakieś zeznanie!

Zdjęto więc powieszono go ze stryczka i postawiono na nogi, ale, że nic nie miał do powiedzenia, czy też nie mógł ani słowa wymówić, więc rozległy się wałania:

— Podciągnijcie go napowrót w górę, ale tym razem na dobre!

Ratliffa powieszono więc po raz trzeci i już ostatecznie.

Tysiące mężczyzn i kobiet były świadkami tego aktu samosądu, który zdarzył się w pobliżu głównego placu miejskiego.

## Złowróżbne krzesło

Każdy przesąd posiada w mrocznej przeszłości dziejów jakieś własne uzasadnienie.

Przypadek, który spowodował jeden i drugi fakt tego samego rodzaju, stanowią podstawę do wszelkich przesądów. Próżno kusilibyśmy się przekonywać, że przesąd dany nie posiada znaczenia, nie posiada tembardziej mocy życiowej.

Wielka rodzina ludzka o miljonie postaci ślepo wierzy przesądom, drżąc przed nimi ze strachu lub „zamawiając” ich siłę noszeniem przeróżnych „fetyszów”.

W Detroit, wielkiem mieście Stanów Zjednoczonych, w ostatnim roku powstał nowy przesąd w ponurym świecie zbrodni. Rzucił on postrach na rzesze wszelkiego rodzaju opryszków i wyrzutków społeczeństwa, które ze drżeniem serca półszepem opowiadają sobie o tajemniczym mahoniowym krześle podkomisarza policji w Detroit, J. Steege.

Wielu z pośród zbrodniarzy, którzy siedzieli na tem właśnie krześle podczas inwigilacji, prowadzonej przez owego podkomisarza, dziś już nie żyje.

I nie padli oni bynajmniej z ręki oficjalnej sprawiedliwości. Kres ich życiu położyła zdradziecka kula towarzyszy fachu.

Na krześle tem siedział przed paroma tygodniami Rocco Maggio, osobistość z podziemnej gwiazdy i śmiał się z przestępstw komisarza, który radził mu, aby czempredziej wyjechał z Detroit, gdyż na życie jego czyhają członkowie jakiejś bandy. Po upływie paru tygodni Maggio padł z ręki skrytobójczej.

Na tem krześle siedzieli także Scalice i Anzelmi, których ciała znaleziono podziura-

wione kulami w kilka tygodni po audjencji u podkomisarza.

Reilly i Clifford również na krześle tem słuchali przestępstw podkomisarza, który radził im wejść na uczciwą drogę. Nie posłuchali. I znów w parę tygodni później obaj padli pod kulami swych przeciwników.

Te fakty wystarczyły do urobienia przesądu. Mahoniowe krzesło jest postrachem. Przyprowadzeni na badania do podkomisarza Steege złościny ze strachem patrzą na mahoniowe krzesło i za nic nie chcą na niem usiąść.

Kto raz na tem krześle usiadzie, mówi fama ludzi z pod dna, ten może być pewny przegranej...

## Mrówki, które lubią banknoty

Na Filipinach żyje owad szczególnie żarłoczny, mający upodobanie przede wszystkim do papieru, który pochłania ze smakiem w wielkich ilościach.

Jest to biała mrówka. Niedawno tysiące białych mrówek dostały się do żelazobetonowego skarbcza wysp Filipińskich i pożarły znaczną ilość banknotów stanowiących wartość około 4 milionów pesów (peso wynosi tyle mniej więcej co dolar).

## Roztargniona artystka

Niedawno na okręcie transatlantyckim „Olympic” przyjechała do Cherbourga artystka amerykańska, Adela Samuels. Podróż z Ameryki do Europy Amerykanka odbyła zupełnie nieprzewidzianie, a nawet wbrew swojej woli, zawdzięczając jedynie swemu roztargnieniu i kobiecej gadatliwości.

W Nowym Jorku artystka wstąpiła na pokład Olympic’u, by tam odwiedzić swą przyjaciółkę również artystkę, Betty Henry. Przyjaciółki zamknęły się w kajucie i zagadały serdecznie, zapomniawszy o Bożym świecie. Tymczasem okręt ruszył z miejsca, a ponieważ na pełnym morzu trudno było wysiadać, musiała przypadkowa pasażerka dojechać aż do samej Europy.

## KRONIKA

## KALENDARZ

Piątek, 29 listopada — Saturnina

## TEATR

Teatr Miejski — Dziełny wojak Szwejk.  
Teatr Kameralny — Mężczyzna i kobieta  
Teatr Popularny — Skalmierzanki

## WIDOWISKA

Bajka — Zew morza,  
Casino — Grzeszna miłość.  
Czary — Prawda zwycięża.  
Corso — Zdobywcy złota.  
Grand — Kino — Hrabia Monte Christo.  
Luna — Władca Sahary.  
Mimoza — Tancerka.  
Odeon — Na zachód od Zamzibaru.  
Palace — Tragedja dziedziczne obciążonego  
Resursa — Szampan.  
Splendid — Statek komedjantów.  
Wodewil — Ostatnia karawana.  
Zachęta — Salambo.

— 000 —

## Wiadomości bieżące

## NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15) A. Perelmana (Cegielnia na 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

(w)

## Odczyt

W piątek, dn. 29 listopada r. b., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej 102 p. prof. Kazimierz Grafczyński wygłosi odczyt na temat: „Listopad w historii i literaturze polskiej“.

O liczne przybycie członków, oraz wprowadzonych gości prosi

ZARZAD.

## Podania o zezwolenie na broń

W myśl obowiązujących przepisów, osoby posiadające prawo noszenia broni na rok 1929, a ubiegające o także zezwolenie na rok 1930, winny najpóźniej do dnia 31 grudnia r. b. złożyć podania do odnośnego Starostwa, z prośbą o przedłużenie im zezwolenia na następny rok. Po tym terminie podania nie będą przyjmowane, a broń ulegnie konfiskacie. Wydanie zezwoleń kończy się z dniem 1 marca 1930 roku.

(w)

## Kronika policyjna

## Zwyczajne przejście

## właściciela domu

W czasie bójki w podwórzu domu przy ulicy Bednarskiej 6, pobity został przez lokatora tępem narzędziem 64-letni Stanisław Piechocki właściciel domu tamże zamieszkały, któremu zadano rany twarzy, klatki piersiowej oraz wybito kilka zębów. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

(w)

## Zamach samobójczy

W bramie domu przy ulicy Wawelskiej 31, w dniu wczorajszym usiłowała pozbawić się życia przez zażycie esencji octowej Marja Kaczorowska, córka tkacza zamieszkała przy ulicy ks. Brzóska. Spostrzeżona przez przechodniów, którzy zawezwali lekarza pogotowia, desperatka została uratowana. Przewieziono ją karetką pogotowia do szpitala w Radogoszczu.

(w)

## Nieudany napad bandycki

Przy ul. Aleksandrowskiej 12, zamieszkuje w trypokojowym mieszkaniu Beresz Rozen, który w kuchni prowadzi warsztat złotniczy, zaś 3-ci pokój odnajmuje subl. Bursztynowi, który ma zakład zegarmistrzowski przy ul. Zgierskiej 50.

Otóż w dniu wczorajszym Rozen z czeladnikiem byli zajęci wykończeniem większego zamówienia dla jednego ze swoich klientów. Zona Rozena wracając z miasta nie zamknęła drzwi za sobą i w tej chwili wkroczyło do mieszkania 3-ch zamaskowanych bandytów i grożąc wszystkim rewolwerami zarządził wydania wszystkiej posiadanej bi-

żuterji.

Rozen udał się do pokoju, tuż zanim postępował herszt bandy z dwoma rewolwerami w rękach.

Sublokatorka Bursztynowa Hala słysząc hałas uchylła drzwi, a widząc zamaskowanego osobnika, szybko cofnęła się do pokoju zamykając drzwi na klucz.

Napastnik rzucił się ku drzwiom chcąc je wyważyć, lecz Bursztynowa nie zwlekając ani chwili skoczyła ku oknu, powybiła szybę, wołając rozpaczliwie o pomoc.

Napastnicy nic nie zrabowawszy zbiegli, spłoszeni alarmem Bursztynowej. (p)

## Skutki niegolenia się

Wczoraj w nocy około godziny 3-ej nad ranem jeden z wywiadowców przechodząc Bałucki Rynek zauważył jakiegoś podejrzanie wyglądającego jegomościa, który na widok wywiadowcy skrył się do bramy, stając się jaknajprędzej schować w cieniu. Wywiadowca zaintrygowany dziwnym zachowaniem się nieznajomego zbliżył się do bramy i wysłał na zwiady snop światła z latarki elektrycznej.

Krótki przegląd postaci nieznajomego wystarczył wywiadowcy na skonstatowanie że coś nie jest w porządku.

Przemawiała za tem od kilku dni niegoleną twarz nieznajomego oraz niebywale zabłocone buty i spodnie. Wywiadowca aresztował go.

W urzędzie śledczym nieznajomy oświadczył, że nazywa się Kiziak i zamieszkuje stale w Częstochowie.

Nagle jeden z wywiadowców przypomniał sobie, że widział gdzieś podobną twarz w albumie przestępców, lub w jakimś liście

gończym.

Wobec powyższego zaczęto sprawdzać listy gończe nadesłane w ostatnim czasie i tu dokonano zdumiewającego odkrycia, znaleziono bowiem aż 12 listów gończych nadesłanych przez urzędy śledcze z Warszawy, Lublina, Krakowa, Lwowa, Torunia, Bydgoszczy, Gdyni, Wilna, Kielc, Radomia, Kalisza, Poznania, opiewających na nazwisko Jana Książa znanego złodzieja i włamywacza, mającego już na sumieniu niejedną bandycką.

Porównany rysopis z postacią rzekomego Kiziaka zgadzał się co do joty, a podany powtórnemu badaniu rzekomy Kiziak przyznał się do tego, że nazywa się faktycznie Książ.

Okazało się, że Książ w ostatnim czasie zamieszkał chwilowo w Łodzi przy ul. Pomorskiej 29.

W najbliższym czasie pod bardzo silną eskortą zostanie on wywieziony z Łodzi i dostarczony jednej z poszukujących go komend policji, prawdopodobnie stołecznej. (p)

## Komisja, bada dlaczego komisja znalazła wszystko dobrze

Jak się dowiadujemy wczoraj rano na terenie katastrofy budowlanej przy ulicy Zeromskiego pracowały dwie komisje budowlane miejska i wojewódzka.

Obie komisje wypracowały obszerny memoriał dotyczący powodów katastrofy

Jak się dowiadujemy komisja ustaliła, że powodem katastrofy budowlanej przy ul. Zeromskiego była zła mieszanina wapna, ziemi zamiast piasku. Poza tem komisja stwierdziła karygodną niedbałość przy wznoszeniu fundamentów. Karygodnej niedbałości komisji, która kilkakrotnie badała budowę domu i

stwierdziła że „wszystko w porządku“ nie stwierdzono.

Poza tem dowiadujemy się, iż na zarządzenie Starostwa Grodzkiego usunięto z pobliskiej przybudówki lokatorów, ponieważ oba skrzydła domu, którego środek już runął grożą zawaleniem.

Należałoby dla bezpieczeństwa, uchronić komisje, któraby kontrolowała działalność komisji badających i ustalających, sposób kontrolowania przez komisje budowlane nowo powstających budowli. (p)

## Stan liczebny Kasy Chorych

Jak się dowiadujemy ilość członków Kasy Chorych na dzień 1 listopada r. b. wynosi ogółem 186.334 osób z której to liczby przypada na: Łódź mężczyzn 102.333, kobiet 68.777, Aleksandrów mężczyzn 1.195, kobiet 831; Konstantynów mężczyzna 1.391, kobiet 477; Ruda

Pabjanicka mężczyzn 1.790, kobiet 1.286 oraz dobrowolnie ubezpieczonych mężczyzn 26, kobieta 1.

Ta ostatnia kategoria — to prawdopodobnie samobójcy in spe — bez pracy.

## Jeszcze jeden monopol

Jak nas informują przedsiębiorcy rybnicy w Łodzi sytuacja na rybnym rynku przedstawia się bardzo kiepsko. W roku ubiegłym na święta sprowadzaliśmy ryby z Rosji Sowieckiej, lecz transporty rybne dostawały się w ręce spekulantów którzy wysrubowali ceny za ryby przed świętami do niebywalej wysokości. Jeżeli w roku bieżącym

historja ta się powtórzy ludność będzie musiała płacić znów horrendalne ceny za ryby. Dowiadujemy się jednak pocieszającej rzeczy a mianowicie że rząd ma zamiar odcać monopol na sprzedaż ryb jednemu ze związków kupieckich by tym sposobem uniknąć nowego pasku rybnego. (p)



# Teatr i sztuka

## Teatr Popularny

Dziś, piątek, sobotę i niedzielę dwa razy ostatnie przedstawienia cieszące się nie słabnącym powodzeniem wysolych baletowych „Skalmierzanek”.

## Teatr Kameralny

Dziś, piątek premiera interesującej komedji konwersacyjnej popularnego pisarza węgierskiego Wł. Lakatos „Mężczyzna i Kobieta”.

## Teatr Miejski.

Dziś, piątek o godzinie 8.30 wieczorem „Dzielny Wojak Szwejk”.

Jutro w sobotę o godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych „Rywale”.

Dziś w piątek dn. 29 b. m. o godz. 4 popołudniu urzędza Dyrekcja Teatru Miejskiego akademję listopadową, na którą rozdzielono bezpłatnie bilety pomiędzy młodzież i wojsko.

## Teatr Geyerowski

Jutro w sobotę i w niedzielę o godzinie 8.30 wiecz. doskonała komedja W. Fodora „Dr. Julja Szabó”.

W niedzielę popołudniu o godz. 4.30 „Kwaśnatura Koła” W. Katajewa.

## Odroczenie rozprawy przeciw p. red. W. Chadzińskiemu

O godz. 12.30 Sąd przystąpił do rozpatrywania oskarżenia przeciw p. red. Chadzińskiemu z art. 262 K. K. Natychmiast po rozpoczęciu, adw. Hartman wniósł prośbę o dołączenie do sprawy powództwa cywilnego, w wysokości 10 zł., które zgłosił w imieniu prezesa Stow. Myśli Wolnej, p. dra. Mierzyńskiego. Przeciwno przyjęciu powództwa stanowczo zaprotestował p. adw. Pełka, poczem Sąd rozprawę odroczył.

Z.

# Zalety mocnej z kropekami

I tak oto nad znikomością snąc świat doczesnego rozmyślając, a chwiejąc się na nogach, po „wygarnięciu” kilku mocnych w szynku „Pod kropkami” — nieznanym bliżej przechodzień, jakiś typ, jeden z wielu tutajjących się okazów wielkomięskich, jakiś wykojeniec, nieszczęśliwy czy losem dotknięty „pasazer” znalazł się w Al. Tad. Kościuszki.

Pogodny dzień jesienny, wyjątkowo bez (fontanny) bez deszczu.

Lekki powiew zimna, trochę, zapewne wódka, trochę, zapewne i zgrzyoty — tak go zmorzyły że zasnął.

— I o czym to śni?

Oto zda mu się, że leży wyciągnięty w wygodnym łóżku, w pierzach i puchu.

W sennym spowity woalu świat wydaje się piękny i czarowny.

Przed nieznanym otwierają się narościę bramy szczęścia i powodzenia. Wszyscy witają go serdecznie.

Z otwartymi ramionami. Z miłym uśmiechem na ustach. Nikt go nie odpycha. Nikt nim nie pogardza. Cudowny świat. Rozkoszne życie. Kochani ludzie. Bez krzty o-błudy i fałszu.

O czym śni? Może czuje się, niby wielki pan na swoim gospodarstwie, w czterech ścianach własnego pokoiku, bez trudu i bez zachodów nabytego? Ze sfery marzeń niedościgniętych w swerę rzeczywistości? W otoczeniu własnego piekierka rodzinnego (czytaj ogniska).

W pokoiku „samograj” gramofon gra. Sąsiad brzęczy na mandolinie. Bez przerwy ktoś na parterze wybija gamy na starym forteklaku.

W suterynie rżnie harmonja. Przy śmietniku na podwórzu zawodzi jakiś „śpiewak” — zebra i pijaczyna. W otwartych oknach trzepią pościel. Naprzeciwko czyszczą kapłuskwioną otomanę z przed stu lat. Dozorca klóci się na schodach z lokatorką o małego, czarnego kundla, który pozwala sobie na to, na co sobie żaden z lokatorów nie pozwoli. Kuchcik klóci się ze swą panią o swojego chłopaka, który wprawdzie jest łobuzem, ale nie żadnym znów złodziejem, jak ten tej „czarnej Mańki” z oficyny poprzecznej.

I on — ten gość z alei, bliżej nie znany przechodzień, typ we śnie pograżony, jest panem sytuacji, całą gębą lokatorem.

Nie wie, co to wydział opieki nad bezdomnymi.

Nie wie, co to głód, co chłód. Idealny świat, w sennym spowity woalu,

h. cz.

\*\*\*\*\*

## Zamach na pociąg

W odległości 250 metrów od stacji Kleczew w powiecie Słupieckim niewykryci na razie sprawcy położyli na szynach kolejki wązkotorowej idącej od Konina przez Kleczew do Sompolna dwa duże kamienie na które najechał pociąg towarowy naładowany budulcem burakami i materiałami opałowymi. Na skutek zderzenia parowóz oraz kilka wagonów zostało lekko uszkodzone. Wypadek ten miał miejsce w nocy.

—000—

**Materiały instalacyjne**  
Specjalnie niskie ceny dla p. p. Instalator, i Monterów  
**Alot Meister i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska 165  
telefon 42-91.



# WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

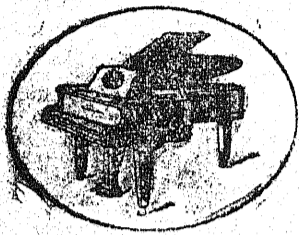
Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 26 XI	Fabryk cukru	Wart. nom	Transakcje w złotych Dnia 26 XI
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów . . . . .	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów . . . . .	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk . . . . .	10 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100	50.00	Częstocice . . . . .	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice . . . . .	100 "	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920	100 dol.	119.25	Michałów . . . . .	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	65.05	Fabryk cementu		
<b>Listy zastawne</b>			Firley . . . . .	51 zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Łazy . . . . .	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	47.75	Wysoka . . . . .	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopalni i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100 "	63.75	Naftowa		
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	59.00	Polska Nafta . . . . .	5 zł.	
<b>Obligacje</b>			Standart-Nobel . . . . .	50 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925 r.	100 zł.		Fabryk Metalowych		
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100 "		Cegielski . . . . .	19 zł.	35,00
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100 "		Lilpop . . . . .	25 "	
<b>Akcje</b>			Modrzejów . . . . .	50 "	
Bankowe			Norblin . . . . .	95 "	
Dyskontowy . . . . .	100 zł.		Orthwein . . . . .	25 "	
Handlowy . . . . .	100 "	119.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	70,00
Polski . . . . .	100 "	167,25	Parowóz . . . . .	25 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "		Pocisk . . . . .	25 "	
Zachodni . . . . .	25 "		Rohn . . . . .	25 "	
Zw. Sp. Zarob' . . . . .	100 "	78.50	Rudzki . . . . .	50 "	22,00
<b>Chemiczne</b>			Starachowice . . . . .	50 "	
Cerata . . . . .	50 zł.		Ursus . . . . .	15 "	
Sole potasowe . . . . .	25 "		Zieleniewski . . . . .	100 "	
Grodziski . . . . .	50 "		Fabryk Wyr. Włók		
Kijewski Scholtze . . . . .	100 "		Zawiercie . . . . .	30 zł.	
Puls . . . . .	10 "		Łyrdów . . . . .		
Spies . . . . .	130 "		Przedsięb. Handlow.		
Strem . . . . .		14.50	Borkowski . . . . .	25 zł	
			Jabłkowski . . . . .	10 "	
			Syndykat Rol. Warsz.	20 "	

## Waluty i dewizy

Dolar . . . . .	8,895	Oslo . . . . .	238.32
Londyn . . . . .	43.48	Wiedeń . . . . .	125.43
Zurich . . . . .	173.00	Berlin . . . . .	213.47
Paryż . . . . .	35.11	Gdańsk . . . . .	173.91
Bruksela . . . . .	124.49	Rubel zł.	4.65.
Medjolan . . . . .	46.67	Rubel sr.	2.56.
Amsterdam . . . . .	359.70	Rubel w bilonie roa	1.22.
Praga . . . . .	26.44	Czerwieniec dol.	1.58.
Stokholm . . . . .	239.09		
Kopenhaga . . . . .	238.94		

# Znasz li pianino Augusta Forstera?

Wielka oznaka nowoczesnej budowy pianin. Piękne w tonie i wykonaniu. Na wszystkich wszechświatowych wystawach odznaczone jedynie pierwszą nagrodą.  
Wylączna sprzedaż i największy wybór **W SKŁADZIE FORTEPIANÓW I PIANIN**



**Karol KOISCHWITZ**

**Łódź, Piotrkowska 67**

TEL. 154-78 i 224-72 m.

znanych powszechnie firm: Betting, Gaveau, Hofmann, Sommerfeld

Używane, dobrze wyreparowane pianina na składzie.

Uprasza się o zwiedzenie składu bez zobowiązania,  
Ceny przystępne. Dogodne warunki, spłaty.

**P. TANDECKI**  
Łódź, 11 Listopada 53 (Konstantynowska)  
**Fabryka LUSTER**



Specjalność:  
LUSTRA wszelkiego rodzaju. Szlifiernia szkła i podlewnia luster. LUSTRA-kryształy do mebli. Urządzenia wewnętrzne dla dekoracji wystaw. Szklenie artystyczne no-budowlane. SZYBY do samosłodów. Szlifiernia szkła Serwisowego i t.d.  
Ceny dogodne. Ceny dogodne.

## Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

# Stare gazety

## do obwijania na wagę

W większych i mniejszych ilościach do nabycia w adm. „ROZWOJU” Al. Kościuszki 41

## Na dogodnych warunkach

Wielki wybór WÓZKÓW dzieciennych, ŁÓŻEK metalowych WYZYMACZEK amerykańskich, MATERACY drucianych wyscielanych sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” TAPCZANY higieniczne „Patent”

Nabyć można najtaniej

W fabrycznym składzie

**„DOBROPOL” Piotrkowska 73**

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

# 5.000 zł. pożyczki

na dogodnych warunkach ewentualnie współnika do zyskowego interesu poszukuje się. Oferty sub-0.45.776 do administracji „ROZWOJU”

## Ogłoszenia drobne.

### Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Jest do sprzedania Restauracja róg Zielonej i Zeromskiego Nr. 34 Wiadomość na miejscu. 9142-3

SKLEP spożywczy w śródmieściu dobrze prosperujący do sprzedania. Wiadomość Tramwajowa 3 Szymdt 9074-3

MOTOCYKL marki „Dresch” w dobrym stanie z elektrycz. oświet. przez dyn. liczn. kilom. siodełko, zegar do sprzedania. ul. Prządalska 89 St. Chrapecki codz. od 3-5 po poł. 9138-1

### Posady i prace

Potrzebna osoba do dzieci Piotrkowska 103 m. 2 -1

**Dr. St. Bibergal**  
Moniuszki 11 Tel. 62-22  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w



Apteka poleca wszelkie zioła lecznicze.

## SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

### Sklep galanterji

ozdób w ojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

### K. Jarociński

11-go Listopada 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

### Instrumenty muzyczne

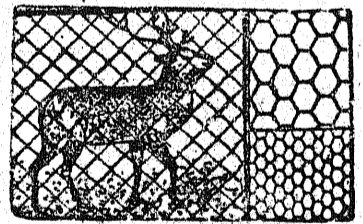
najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz. **Feliksa BONIEWICZA**

ŁÓDŹ, ul. Targowa 38  
Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

Lekarz-Dentysta  
**Jakób Rotenberg**  
wznowił przyjęcia  
Piotrkowska 79 (II brama)  
Al. Kościuszki 22 (I p, f.)  
tel. 164-24

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

SKLEP  
**Kazimierz Zielonko**  
AL. KOŚCIUSZKI 37  
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reepracji.



**Druciane Parkany Plecionki, Tkaniny**  
Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca  
**Rudolf JUNG**  
ŁÓDŹ, Wólczańska 151  
telef. 128-97.

**Reklama to potęga**

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. wiersz tablicowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia reklamowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.